Cena 15.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 300.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 375.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 375.000 Mk.
Zagranicą .... 700.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 15.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 8.000.
Nekrologi 8.000 mk. zwyczajne 4.000 mk

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 265 (7600) Czwartek, dnia 22 Listopada 1923 r. Rok XXXI

Dokoła naprawy skarbu.

To, co dotychczas słyszeliśmy z ust miarodajnych o sposobie, w jaki finanse państwa i nasz system pieniężny mają być uzdrowione, zdawałoby się wskazywać, że po licznych próbach sanacji różnymi sztucznymi środkami, które kosztowały dużo i skarb państwa i gospodarstwo społeczne, wchodzimy — na razie w koncepcji — na właściwą drogę.

Zasadniczą treścią tej koncepcji, której dałem wyraz w referacie, przedłożonym belwederskiej konferencji b. ministrów skarbu i który został ogłoszony drukiem w styczniu br. przez krakowskie Towarzystwo ekonomiczne, jest: stworzyć wysiłkiem społecznym (obecnie podatkiem majątkowym), częściową realizacją majątku państwowego i pożyczką fundusz, umożliwiający pokrycie nieuniknionych przez jakiś jeszcze czas niedoborów bez uciekania się do prasy drukarskiej, a korzystając z osiągnięcia tą drogą stabilizacji marki choćby na bardzo niskim poziomie, doprowadzić do istotnie realnego i zrównoważonego budżetu, przez zmniejszenie wydatków (oszczędność) i odpowiednie podniesienie dochodów. Wprawdzie dostrzega się jeszcze pewne różnice zdań co do szczegółów a powołanie banku biletowego do życia już z początkiem przyszłego roku jest także stanowczo zapowiadane. Należy się jednak spodziewać, że te odchylenia w szczegółach i zapowiedzi nie spaczą zasadniczego programu i są raczej pewnem formalnem ustępstwem na rzecz opinji publicznej. Jej zniecierpliwieniu i pragnieniu rychłego powrotu do znośnych stosunków nie dogadza bowiem droga powolnej, ale zato pewnej sanacji; ona, nieświadoma niebezpieczeństw, z tem połączzonych, radaby już jutro mieć nowy bank biletowy i nową stałą walutę.

A skoro co do tego, jakimi sposobami ratować nasze położenie finansowe, jest naogół zgodą, nasuwa si pytanie, czy w obecnych warunkach wewnętrzno-politycznej natury środki te mogą być podjęte i skutecznie przeprowadzone.

Wszyscy byli tutaj od początku tego zdania, że dzieło naprawy skarbu zabezpieczyć może politycznie tylko powołanie do życia wyposażonej szczególnemi uprawnieniami Rady naprawy skarbu, a opinja nasza stała się częścią składową t. zw. tez belwederskich. W tem przekonaniu trwamy i dzisiaj wobec rządu, opartego na nikłej i do tego całkiem jednolitej większości. Jeśli jednak temu rządowi powiedzie się bez uciekania się do nadzwyczajnych środków konstytucyjnej natury plan sanacji wykonać, nie znajdzie się z pewnością nikt, ktoby tego z uciechą i ulgą nie powitał.

Jeśli zaś możemy i mamy wierzyć temu, że zamyka się tem samem okres sporów o ustalenie samego planu sanacyjnego, a rozpoczyna drugi życzliwej rady i krytyki sposobów jego wykonania Organizm społeczny jest bowiem tak skomplikowany, a funkcje gospodarstwa społecznego z gospodarką finansową państwa tak ściśle powiązane, że niewłaściwe, jednostronne lub mechaniczne wykonywanie najlepszego planu, może stać się równoznaczne z jego udaremnieniem.

To zastrzeżenie jest konieczne przedewszystkiem w odniesieniu do polityki skarbowej co do dochodów i wydatków państwowych. Są bowiem pewne granice w obciążaniu podatkowem i robieniu oszczędności, których bezkarnie nie można przekroczyć. Obciążenie podatkowe ma tę granicę w istotnych dochodach gospodarstwa społecznego, a sięganie do samej substancji majątku, tkwiącego w kapitale zakładowym lub obrotowym podatnika, może być usprawiedliwione tylko wyjątkowo i jednorazowo na cele nadzwyczajne, jak sanacja skarbu i waluty, Inaczej osłabia się siłę produkcyjną, a wskutek tego podatkową społeczeństwa.

Co do oszczędności w wydatkach musi się mieć na uwadze, że i państwo ma swoje „minimum egzystencji". Określają je względy na bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, oraz na gospodarstwo społeczne, któremu — także i w interesie skarbu — trzeba zabezpieczyć normalne warunki pracy.

Koniecznemu umiarkowaniu w jednym i drugim kierunku przeszkadza demagogja, ciążąca

na naszem życiu państwowem, a której towarzyszy niewyrobienie w sprawach gospodarczych i finansowych ze stanowiska państwowego traktowanych. Koncesje na jej rzecz widzimy zbyt często w różnych dziedzinach życia państwowego W daleko idącem uprzywilejowaniu podatkowem jednych, a nadmiernem obciążeniu drugich, w podejmowaniu nieziszczalnych finansowo reform, w chwiejności i rozbieżności zarządzeń gospodarczej natury. Ona to jest źródłem podejmowanej od czasu do czasu problematycznej walki ze spekulacją i drożyzną.

Jestto walka z nieodłącznemi zjawiskami choroby, a nie z chorobą samą, gdyż spekulacja zamknie się w granicach nieurągających moralności publicznej z chwilą stabilizacji kursów i cen, a wzrost t. z. drożyzny ustanie, gdy siła nabywcza naszego pieniądza przestanie kurczyć się z dnia na dzień.

Odpowiedzialny wykonawca dzieła naprawy skarbu musi zatem uwolnić się od tego rodzaju wpływów niekompetentnej opinji tak, jak z drugiej strony nie może zapoznawać doniosłego znaczenia nastrojów psychicznych w odniesieniu do spraw pieniężnej natury.

Akcja sanacyjna, jeżeli ma być skuteczną, musi się odbywać w atmosferze pełnego zaufania społeczeństwa do zobowiązujących oświadczeń rządu i jego najwyższych przedstawicieli. Trzeba zatem unikać nieziszczalnych obietnic, zaniechać robienia ustaw z mocą wstecz działającą i dopełnić ściśle przyjętych zobowiązań bez względu na skutki materjalne. Nagrzeszyliśmy w tym kierunku bardzo, tak, że trudno się dziwić, iż tendencja zniżkowa dla naszego pieniądza bardzo często od nas samych, a nie z zagranicy wychodzi.

Gdy to zaufanie moralne powróci, wówczas apel do społeczeństwa o współdziałanie w rozwiązaniu najdonioślejszego dla nas zagadnienia nie będzie bezskuteczny.

JAN STECZKOWSKI.

bu, nie otrzymano jednak dotychczas żadnych wyjaśnień.

(Zapytywane władze miarodajne w Warszawie nie umiały podać domniemanych motywów tego zjawiska obiecały natomiast zwrócić się w tej sprawie do władz finansowych w Krakowie. P. R.).

Afera szpiegowska rośnie.

KRAKÓW, 21.11 (Tel. wł.). Śledztwo, prowadzone w związku z wykrytą niedawno aferą szpiegowską roztacza coraz większe kręgi. Nastąpiły aresztowania we wszystkich miastach Polski. Osoby aresztowane w Warszawie odstawiono do dyspozycji władz krakowskich.

Z giełdy towarowo-zbożowej.

WARSZAWA, 21.11 (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu giełdy towarowo-zbożowej w Warszawie nie zaobserwowano żywszych i poważniejszych tranzakcji. Podaż zboża w dalszym ciągu jest ograniczona. Tranzakcje według kursu oficjalnego 3,400 i 3.500,000 mk. zawierane były niechętnie, poza kursem dokonano szeregu tranzakcji, które doszły do 4,000,000 mk. za 100 klg. żyta. Zawrotna ta cyfra zapewne przez władze będzie nie uznawana za miarodajną. W związku z tem tendencja na rynku mączno-spożywczym jest dalej zwyżkowa. Mąka kalkulują się około 80,000 mk. za kilogram (50 proc. żytnia).

Niewielka zwyżka m. n w Gdańsku.

GDAŃSK, 21.11 (Pat). Wczoraj rano kurs m. n. w obrotach prywatnych doznał pewnej poprawy. Za dolara płacono 4,8 do 5 biljonów mn. Poprawił się również kurs mp. w stosunku do dnia wczorajszego. Za dol. płacono 2 miljony mp. do 2.100,000 mp., za czek na Warszawę 2,150,000 mp. Również się podniósł kurs guldena gdańskiego. Na giełdzie urzędowej gulden nieznacznie spadł. Spadła również mn. dochodząc do sumy 21 biljonów za f. szt. i 5 biljonów wzgl. 5,2 biljonów za 1 dolar.

Dolar w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21.11. W prywatnych obrotach w Łodzi tendencja dla walut bardzo mocna. Kurs dolara w płaceniu 2,550, w żądaniu 2600. Podaż dość ograniczona. Tranzakcja niewiele ze względu na brak gotówki markowej.

TELEGRAMY

Z Komisji Sejmowych.

WARSZAWA, 21.11 (Pat). Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem pana Thugutta wysłuchała referatu Schippera o wnioskach Koła żydowskiego i p. Pryluckiego w sprawie ekscesów antyżydowskich w dn. 5 kwietnia br. w Warszawie.. Rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w wyniku której przyjęto wniosek p. Erdmana głoszący: Komisja administracyjna, potępiając ekscesy żydowskie wogóle, a w szczególności ekscesy w dn. 5 kwietnia br. uważa wnioski Koła żydowskiego i p. Pryluckiego za nieaktualne i przechodzi nad nimi do porządku dziennego. P. Grünbaum, który zgłosił w czasie dyskusji również wniosek w tej sprawie, zapowiedział wystąpienie z votum mniejszości na plenum.

Sejmowa komisja oświatowa pod przewodnictwem p. Sołtyka rozpatrywała punkt 4 rezolucji wniosku nagłego p. Herza i innych w sprawie niedostatecznej opieki państwa nad emigracja polską we Francji.

Przyjęto rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia zasadniczego planu w sprawie szkolnictwa i opieki duchowej poza granicami państwa polskiego nad obywatelami polskimi a przedewszystkiem we Francji i zagwarantowania powyższego w konwencji z odnośnemi państwami względnie osobnych umowach.

Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej dokonała dziś wyboru przewodniczącego, którym został p. Popiel N.P.R. jednomyślnie. Następnie komisja wysłuchała referatu p. Liebermana w sprawie wydania pp. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, który postawił wniosek o nie wydanie ich.

Po dyskusji p. Brodacki zgłosił wniosek: Wobec tego, że sprawa w obecnem stadjum jest niedojrzała do merytorycznego załatwienia, celem dania możności naradzenia się klubom w tej sprawie, komisja uchwaliła przerwać obrady. Wniosek ten został przyjęty znaczną większością głosów.

Opozycja w parlamencie Niemieckiem.

BERLIN, 21.11 (Pat). Według doniesień dzienników, na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu wniosek o wyrażenie votum nieufności Stresemanowi uzasadniać będą prócz socjalnych demokratów również komuniści i nacjonaliści. Ponieważ motywy tych wniosków są różne, przeto możliwe jest, że wszystkie te wnioski zyskają poparcie tylko wnioskodawców. W tym wypadku zostały one odrzucone. Nie wiadomo dotychczas czy zostanie zgłoszone votum zaufania dla gabinetu Stresemana. Dziś przed południem Stresemann poinformuje przywódców partji centrum o treści przemówienia, które ma wygłosić dziś na posiedzeniu Reichstagu. Z przywódcami tych partji omawiać będzie również sytuację utworzona stanowisko opozycji.

Sytuacja terenów okupowanych.

DUESSELDORF, 21.11 (Pat). Dzięki interwencji policji na całym terenie okupowanym a w szczególności w Düsseldorfie grabieże i rabunki od 2 dni ustały. Organizac. syndykalistyczne górników Zagłębia Ruhry uchwaliły protest przeciwko projektowi zwiększenia ilości godzni pracy w kopalniach. W Bochum na zebraniu syndykatu górniczego mówcy zaznaczali, iż nie dadzą się wprowadzić w błąd przez przemysłowców i kapitalistów, zwalających na władze francuskie odpowiedzialność za ostatnie zajścia w Zagłębiu. Górnicy zdają sobie bowiem sprawę, że obecną nędzę robotniczą przypisać należy usiłowaniom kapitalistów uchylenia się od wypłaty odszkodowań. W kopalni Erin, zajętej w poniedziałek w celu bezpośredniej eksploatacji, górnicy, którzy dotychczas od kilku miesięcy strejkowali, wyrazili życzenie niezwłocznego przystąpienia do pracy. Koła robotnicze przyjęły życzliwie energiczne stanowisko władz okupacyjnych wobec przemysłowców niemieckich.

Nota dla Niemiec została zredagowana.

LONDYN, 21.11 (Pat). Rządy sojusznicze rozpatrują obecnie tekst noty, jaka ma być przesłana rządowi niemieckiemu i jaka zredagowana została wczoraj przez konferencję ambasadorów w Paryżu. Wydaje się jednak pewne, że i w Paryżu i Londynie dążenie do osiągnięcia porozumienia, ujawnione już przez rządy Belgji i Włochy, jest bardzo silne.

Polityczne posiedzenie Rady finansowej.

WARSZAWA, 21.11 (Tel. wł.). Dziś dn. 21 bm. odbędzie się pod przewodnictwem p. Witosa konferencja politycznych członków gabinetu członków rady finansowej i prezesów klubów większości sejmowej na temat najważniejszych zadań w chwili bieżącej.

Zakończenie kryzysu francusko-angielskiego.

PARYŻ, 21.11 (Pat). Dzienniki uważają kryzys francusko-angielski za istotnie zakończony. Pomimo odłożenia obrad na dzisiaj, na konferencji ambasadorów ujawniło się dążenie do całkowitego wyjaśnienia sposobu postępowania, oraz urzeczywistnienia osiągniętego porozumienia, które według Matina oznacza podjęcie w całej rozciągłości kontroli nad zbrojeniami Niemiec poczynając od 1 grudnia.

Zgon znanego dziennikarza.

LWÓW, 21.11 (Pat). Zmarł tu Władysław Prokesz, długoletni współpracownik „Nowej Reformy".

Hitler zwarjował?

MONACHJUM, 21.11 (Pat). Obiegają to pogłoski, że Hitler będzie internowany w jednym z sanatorjów celem zbadania stanu jego zdrowia. Narazie znajduje się on w zakładzie karnym w północnej Bawarji.

Podwyższenie mnożnika celnego.

WARSZAWA, 21.11 (Tel. wł.). Wysokość dopłaty walutowej normalnej (mnożnika celnego normalnego) została podniesiona do 4619900 proc. agia, czyli że mnożnik celny normalny wynosić ma 346,000, co stanowi 34599900 proc. agia. Rozporządzenie to ma wejść w życie w tych dniach.

Za dawną markę 70 tysięcy dzisiejszych.

KRAKÓW, 21.11. (Tel. wł). W ostatnich czasach daje się zauważyć nowy rodzaj spekulacji walutowej. Cały szereg spekulantów kupuje banknoty 1, 5, 10 i 20 markowe, płacąc za nie fantastyczne sumy, dochodzące niekiedy do 70 tysięcy marek za sztukę. Szpekulanci operują również na wsiach, gdzie płacą również tysiącami za podobne banknoty. Spekulacja ta zatacza coraz szersze kręgi. Zwrócono się w tej sprawie do P.K.K.P., ta z kolei do ministerjum skar-

Rzeczywistość a polityka.

Człowiek instynktownie broni się przed prawdą i nie chce wiedzieć rzeczywistości; można powiedzieć, że jestto instynkt samozachowawczy jednostki jako takiej, by nie musieć zrzygnować ze wszystkiego. Łatwiej ludziom pogodzić się z różnemi rzeczami w praktyce niż w intencji. Ci n. p. co chcą dla żydów ograniczeń, wiedzą chyba dobrze o tem, że naprawdę nic im nie zrobią; ba, w życiu nietylko im nie szkodzą, ale sami się przyczyniają do coraz większego ich wpływu. Ale na żaden sposób nie mogą się zdobyć na zasadniczą, rozumną i uczciwą intencję, bo musieliby się przezwyciężyć, a to największy wysiłek oni zaś chcą módz im wymyślać i nic nie robić — to przyjemnie i łatwo. Albo ci co chcą gwałtem spolszczyć kresy wschodnie, co wszędzie zaprowadzają tylko chłopskie napisy, co nie chcą załóż ruskiego uniwersytetu: znowu nie mogą się zdobyć na zasadniczą uczciwą intencję wobec Rusinów, ale za to, w praktyce życiowej wytrwale np. mówią po rusku na wsi z polskimi włościanami na Rusi.

I tak ze wszystkiem: z reformą rolną, ze stosunkiem do Czechów, z systemem wyborczym itd. itd. skończywszy na programach stronnictw. Zawsze tylko jakaś tania wymówka na ustach.. Wiecznie tylko głowa w piasek a ogon pod siebie. Ani odważnie „nie" ani uczciwie „tak". Tylko zawsze tanią i lichą chytrością: a nuż się uda? Po temu są też wyniki. O tem że owa rezygnacja jednostki o której wyżej mowa, jest w pewnym sensie pozorną, w każdym razie konieczna dla zdobycia prawdziwej siły, ludzie zdają się nie wiedzieć, taksamo jak nie wiedzą, że życie pcha nas jednak do tego wbrew naszej jednostkowej woli. Im bardziej i dłużej się opieramy, tem drożej płacimy.

Ludzie tego nie widzą. A już najjaskrawiej występuje ta ślepota u tak zwanych realnych polityków, czy to czynnych, czy tylko pisarzych. Okresliłbym ich wprost jako ludzi, którym się zdaje, że rzeczywistość można oszukać. Oni tę rzeczywistość może i widzą, ale jej nie chcą, a przedewszystkiem nie chcą czy nie mogą się zdobyć na ową konieczną dobrą wolę i uczciwą intencję w przełamywaniu jednostkowego egoizmu.

Dziwno to, ale teoretycy muszą uczyć ludzi praktycznych widzenia rzeczywistości. Nie na wiele się to przydaje, bo wtedy praktycy stale wołają, że „to teorja, może piękna, ale nie dająca się w życiu zastosować". Ale w tem wołaniu tkwi tylko zasadniczy opór jednostki. Już stary Kant wykazał że w owem zasadniczem poniżaniu tak zwanej teorji kryje się grun

łowny nonsens i nieuczciwość, bo przecież teorja czy ideał, to wytyczna, to droga, a nie coś, coby się dało odrazu albo wogóle raz na zawsze zrobić. A nie na wiele się głosy teoretyków przydają także dlatego, że wogóle mało jest rozpowszechnionej filozofji życia„ a dużo haseł i doktryny.

Dlatego niestety takie mądre prawdy, jak ta Kanta, że „uczciwość może niezawsze jest najlepszą polityką, ale źle jest niewątpliwie lepszą, niż wszelka polityka", pozostają sobie prawdami, o które się nikt nie troszczy i których głębokie znaczenie mało kto rozumie.

Dlatego też, niestety, dopiero sama twarda, nieubłagana rzeczywistość zgłasza się od czasu do czasu i uczy ludzi rozumu, waląc ich po ich ciasnych łbach — im dłużej i bardziej się opierają, tem cięższej.

No, ale mówże tu o tem tym wszystkim miernotom, co się drą do władzy, co robią politykę i — własne interesy! Pereat mundus, fiam ego! Oczywista głupota, bo zasadą, ideałem musi być: peream ego, fiat mundus, wtedy i tylko wtedy, może być dobrze i jednostce i wszystkim, i światu. I rzeczywistość pcha nas przemocą w tym kierunku. A kto tego nie widzi i daje się tylko zawsze jak jakie bydlę prowadzić, sam przytem jak największy opór stawiając, ten jest naprawdę beznadziejnym łupcem i ślepcem, a nie daleko widzącym się mężem stanu.

Prof. Jan M. ROZWADOWSKI.

Zjazd piekarski w Kaliszu.

Staraniem obecnego zarządu cechu Mistrzów piekarzy kaliskich, odbędzie się w Kaliszu I-szy większy Zjazd piekarski Ziemi Kaliskiej w nadchodzącą niedzielę, dn. 25 bm. Na Zjazd ten zaproszono delegatów z 55 miast Starostw: kaliskiego, turkowskiego, konińskiego, kolskiego, słupeckiego, wieluńskiego, łęczyckiego i m. Ostrowa Krotoszyna, Pleszewa. Obrady Zjazdu odbędą się na sali Stowarz. Rzem. Chrześc. przy ulicy Piekarskiej Nr. 7.

Zjazd kaliski stanowi etap do wielkiego zjazdu piekarskiego z całej Rzeczypospolitej Polskiej który odbędzie się w Warszawie w dniach 8 i 9 grudnia rb. Inicjatywę do zwołania Zjazdu krajowego w Warszawie dał Cech kaliski.

Program Zjazdu kaliskiego przewiduje: 1) zbiórka i zapoznanie się delegatów w sali Stow. Rzem. o godz. 8 i pół rano, 2) o 9 i pół r. wymarsz ze sztandarem do kościoła OO. Franciszkanów na nabożeństwo, 3) wspólną fotografję, 4) o godz. 11 r. otwarcie Zjazdu i obrady, 5) o 2 pp. wspólny obiad, 6) o godz. 4 pp. dalsze obrady, wnioski, uchwały, rezolucje i zakończenie obrad.

Dzięki energji wybranego Komitetu zjazdowego, do którego weszli mistrzowie pp. Stankiewicz (starszy cechu), Drobniewski (przewod. komitetu zjazd.), Tyszer, E. Sziming, Kuberacki, Stępiński, F. Cichy, Antonowicz (podstarszy), prace przygotowawcze do obrad zjazdu są już na ukończeniu, kierownikiem i referentem Zjazdu jest p. K. Masło.

KRONIKA.

Miejscowa.

— TEATR MIEJSKI ZJEDN. MIAST.

W czwartek, dn. 22 bm. Teatr Miejski Zjednoczonych Miast wystawia w sali Rzemieślników Chrześc. wspaniały dramat M. Maeterlincka pt. „Burmistrz Stylmondu", w piątek 23 bm. Swojska komedja Fijałkowskiego pt. Gorąca Krew".

Świetnie zgrany zespół, tej naszej placówki kulturalno-oświatowej, jak również dobór sztuk, wzbudzają powszechne zainteresowanie, dowodem czego wielki pokup na bilety w cukierni p. Mayera przy ul. Wrocławskiej.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

— KONCERT PAWŁA LEWIECKIEGO.

Jak już podawaliśmy, w dniu 22 bm. w sali Tow. Muzycznego wystąpi ze swoim recitalem prof. Instytutu Muzycznego w Lublinie Paweł Lewiecki.

Muzykalnej publiczności m. Kalisza radzimy posłuchać tego wybitnego artysty.

Bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— Z TOW. MUZYCZNEGO.

Jak już podawaliśmy w czwartek 22 bm. o godz. 9-ej rano, tj. w dniu uroczystości św. Cecylji, w kościele O.O. Franciszkanów odbędzie się uroczyste nabożeństwo na którem muzykę i pienia religijne łaskawie wykonają pp. Wilkomirscy, p. N. Mamrothówna, p. J. Snaglewski oraz Chóry Towarzystwa.

Wieczorem w tym że dniu w sali Tow. wystąpi ze swoim recitalem prof. Lublińskiego Instytutu Muzycznego Paweł Lewiecki.

— REDUKCJA KOLEJARZY.

Z chwilą wejścia w życie ustawy emerytalnej ministerjum kolei przeprowadzi dość znaczną redukcję personelu pracowników, a w szczególności ił żeńskich. Przedewszystkiem zostaną zwolnieni ze służby kolejowej:

1) pracownicy kolejowi, którzy nie przesłużyli jeszcze 5 lat przy kolei;

2) zamężne pracownice kolejowe, mężowie których pozostają bądź to w służbie państwowej lub autonomicznej, z wyjątkiem tych mężatek, które utrzymują swych mężów, niezdolnych do pracy nie pobierających żadnych poborów służbowych.

Następnie zostaną zwolnieni:

a) pracownicy kolejowi, bez względu na swój wiek, którzy przesłużyli 35 lat przy kolei i na własne żądanie chcą przejść do emerytury, oraz

b) córki kolejarzy i innych pracowników państwowych, których ojcowie pozostają w czynnej służbie;

c) wszyscy „niepełnowartościowi" dla służby.

— OBRONA WYNALAZKÓW.

W ciągu bieżącego miesiąca ma być rozważany na plenum Sejmu projekt ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Sprawa ta była omawiana w dniu 15 bm. na posiedzeniu Komisji przemysłowo-handlowej w Sejmie, na którym rozpatrywano do powyższego projektu poprawki Senatu.

— PALIĆ PAPIEROSY, O ILE KTOS WPIERW NIE UMRZE Z GŁODU.

„Kurjer Por." oblicza, że zarząd monopolu tytuniowego zarabia na jednym kilogramie tytuniu na czysto 7 miljonów marek, po przerobieniu go na papierosy. Wszyscy obywatele — konkluduje ten dziennik — powinni palić papierosy monopolowe, celem przysporzenia dochodu skarbowi, o ile notabene nie pomrą wprzód z głodu, nie mając za co kupić chleba.

— „ŚWIAT ILUSTROWANY".

Nowy numer, jakkolwiek o skromnych rozmiarach, przedstawia się efektownie. Znany poeta i literat kryjący się tym razem pod kryptonimem gr., zamieścił niezwykle udatną, pełną satyry i ironji „Kronikę dziadowską", charakteryzując w niej czasy obecnej doby, o wdzięczności Polaków wobec świeczników narodu. Szereg ilustracji, artykułów i zagadki z nagrodą do zdobycia akcji zadarmo, dopełniają całości numeru Adres redakcji i administracji, Warszawa, Hortensja 7.

— PRZYGOTOWANIA DO WPROWADZENIA NIKLOWEJ MONETY OBIEGOWEJ.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu przystępuje do zawarcia umowy z Berndowską fabryką Artura Kruppa, w sprawie dostarczenia Skarbowi Rzeczypospolitej kilkudziesięciu miljonów sztuk monet niklowych po 20 groszy, kilkunastu miljonów niklowych sztuk 50 groszówek i kilku miljonów sztuk z bronzu monetarnego o wartości jednogroszowej. Jak nas informują monety te będą wybijane w państwowej mennicy w Wiedniu. Odbierać zaś gotowe monety będzie specjalnie delegowany do Wiednia przedstawiciel naszego Ministerstwa Skarbu. W razie dojścia do zawarcia powyższej umowy pierwsza część dostawy wybitych monet nastąpiłaby nie później niż w dwa miesiące i 20 dni od dnia podpisania kontraktu. Waga transportu poszczególnego wynosiłaby 40 tysięcy niklu i 3 tysiące kilogramów bronzu. Następne transporty nadchodziłyby w okresach miesięcznych.

— JESZCZE JEDNA OFIARA FARAONA.

Jeden z uczestników ekspedycji lorda Carnavona; która dostała się do grobu faraona Tutankamona, Woolf Joel zmarł nagle na statku w drodze z Anglji do Egiptu. Z domu wyjechał jako najzdrowszy człowiek.

Śmierć jego niewątpliwie utrwalili legendę o zemście faraona.

— „ŚMIECH". Że „Śmiech" ma swój szelmowski humor, o tem wiemy, oddawna, lecz najnowszy numer z nowymi kawałkami wzbudził prawdziwą sensację. Rzecz oryginalna, że w „Śmiechu" w którym są formalne beczki humoru i to pieprznych dowcipów, znajdujemy tam wiersze, które smagają satyrą, nawołując społeczeństwo do miłości Ojczyzny. Nie dziw więc, że nakład „Śmiechu" wzrasta z każdym niemal numerem. Redakcja i administracja Warszawa Hortensja 7.

— ILOŚĆ ZBOŻA W POLSCE.

Na mocy sprawozdań otrzymanych w ciągu października, Główny Urząd statystyczny jest w stanie podać dokładniejsze obliczenia zbiorów bieżącego roku. Liczby podawane poprzednio na mocy oceny dokonywanej w czasie zbiorów, jak już zaznaczał Główny Urząd Statystyczny w poprzednich komunikatach, nie mogły być dokładne, ponieważ trudno było jeszcze zorjentować się co do wydajności ziarna.

Według obecnych zmienionych obliczeń, dokonanych na mocy szacowania omłotów, ogólny zbiór w całej Polsce jest następujący:

Pszenicy 13136 tysięcy kwintali (100 kg.).
Żyta 59965 tysięcy kwintali (100 kg.).
Jęczmienia 16508 tysięcy kwintali (100 kg.).
Owsa 35948 tysięcy kwintali (100 kg.).

W stosunku do roku ubiegłego zbiór pszenicy jest o 13,3 proc. większy;
żyta o 18,4 proc.;
jęczmienia o 26,6 proc.;
owsa o 41,1 proc.;

zaś w porównaniu z przeciętną za ostatnie pięciolecie przedwojenne zbiór pszenicy jeszcze jest mniejszy o 22,9 proc.;
żyta większy o 4,5 proc.;
jęczmienia większy o 8,7 proc.;
owsa większy o 27,0 proc.

Co mówi Kasia?

— Proszę pani znowu podrożało!

— Co?

— Wołowina na 300, mleko na 40, bochenek chleba na 140 kawałków!

— Kasiu, co ty mówisz, przecież przyjdzie nam umierać z głodu, czemu znowu tak strasznie podnieśli?

— Ja wiem. Wojciechowa dziś mówiła na targu, że jej szwagier, co ma 15 morgów na Dobrcu, ma zapłacić 100 tysięcy podatku jakiegoś od majątku. To dziedzice i chłopi musieli podnieść na wszystkiem, aby miastowi za nich zapłacili.

— A czego jeszcze stoisz?

— Bo proszę pani, ja dziękuję od pierwszego za służbę.

— Wolę iść do którego z paskarzy. Tam przynajmniej jak będzie drożeć, to zamiast urągania, jak to pani robi, słyszeć będę: „Kasiu z znów podrożało, to dobrze, przynajmniej porządny człowiek może coś zarobić". I jedzenie u paskarza będzie lepsze. Dosyć mam tego wydziwiania...

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	2,300,000
Londyn	9,995,000
Niemcy	
Paryż	124,000
Szwajcarja	3995,00

STRASZNE OCZY.

27) (Powieść z francuskiego)

— Skąd pan wie o tem? Zna go, skoro jest w styczności z owymi dwoma spólnikami. Ma nuskrypt, który pan Dorgeroux posłał panu, znikł. Któż go mógł ukraść lepiej od niej? Zresztą, zapamiętaj pan to sobie, nie twierdzę nic. Tylko podejrzewam, oto wszystko. I śledzę dalej.

Ale najbardziej drobiazgowe poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Czyż Beranżera była również ofiarą tych dwóch spólników?

Zawiadomiono o tem jej ojca, mieszkającego w Tuluzie. Massignac, chory obłożnie od 2 tygodni na ciężką grypę, odpowiedział, że wróci do Paryża po wyzdrowieniu, ale zresztą nie mając o córce żadnych wiadomości już od tylu lat, nie może udzielić co do niej żadnych wyjaśnień.

I tak, porwana, jak ja przypuszczałem, lub ukrywająca, jak podejrzywała władza bezpieczeństwa, Beranżera znikła bez śladu.

Tymczasem opinja publiczna jęła się interesować sprawą, która wkrótce miała ją podniecić do niebywałych granic. Najpierw zadawano sobie pytania co do różnych jej szczegółów. Zamordowanie Noela Dorgeroux, porwanie jego chrześniaczki ——pogłoska, którą władze bezpieczeństwa puściły na moją prośbę— kradzież manuskryptu wuja, kradzież formułki, wszystko to zajmowało najpierw jako dobrze uplanowana i zrecznie wykonana zbrodnia.

Ale po kilku dniach całą uwagę gazet i ciekawość publiczności co do wynalazku Noela Dorgeroux, zwróciły na siebie wyjaśnienia, które musiałem poczynić.

Musiałem bowiem mówić, mimo danych wujowi przyrzeczeczeń zachowania tajemnicy. Musiałem odpowiedzieć na zapytania urzędu, opowiadać, wyjaśniać, wdawać się w szczegóły, pisać sprawozdanie, prostować błędy, korygować tłumaczyć, wyliczać, jednem słowem zwierzać władzom sądowym, równocześnie zachłannym reporterom, wszystkie słowa i zamysły mego wuja, wszystkie cuda Ogrodzenia, wszystkie fantasmagorje ekranu.

Po upływie tygodnia Paryż, Francja, cały świat znał do najdrobniejszych szczegółów prócz rzeczy tyczących się wyłącznie mnie i Beranżery, to, co nazwano natychmiast — określenie mimowolne — tajemnicą Trojga Oczu.

Ironia, szyderstwo, wybuchy śmiechu, oto z czem się naturalnie spotkałem.

Cud znajduje wierzących jedynie wśród tych którzy są jego świadkami.

A czemże, jak nie cudem wytłumaczyć zjawisko, które nie posiada innej możliwej przyczyny?

Cudem była egzekucja Edyty Cavell! Cudem ukazanie walki między dwoma lotnikami! Cudem była scena, w której syn Noela Dorgeroux trafiony został kulą! Cudem była wizja Ogrodzenia, w którem Beranżera tańczy, pada i omdlewa! A przedewszystkiem cudem było ukazywanie się owych Trojga Oczu, mrugających, żyjących, patrzących, oczu tych osób, które mają uczestniczyć w przedstawieniu i być cudownie zapowiedzianymi ich wykładnikami!

Mimo to zyskałem zwolna obrońców. Zbadano moją przeszłość, podano dokładnej rozwadze ważność mojego świadectwa, a jeśli nawet uważano mnie jeszcze za warjata lub chorego, ulegającego halucanacjom, to jednak uznawano prawdziwą moją dobrą wiarę. Utworzyła się grupka wierzących. Staczano walki. Ach, jeśli mój biedny wuj Dorgeroux pragnął dla swojego amfiteatru licznej publiczności, jakże pragnienia jego prześcignął straszny i hałaśliwy rozgłos, który powstał nagle i szerzył się z szybkością piorunu.

Zresztą, nad całą tą wrzawą, która rosła zwolna, górowała jedna myśl, która wynikała z tysiąca najrozmaitszych przypuszczeń.

Powtarzam ją za artykułem pewnego dziennika który schowałem.

Jakkolwiek bądź rzecz się ma, bez względu na nasze zdanie o rzekomym wynalazku Noela Dorgeroux i nasz sąd o stanie umysłu i równowagi duchowej p. Wiktoryna Beaugranda, pewnem jest, że musimy poznać prawdę. Skoro tacy dwaj ludzie jak Velmot i jego spólnik wzięli się razem do ściśle określonej pracy i ukradli naukowy wynalazek, skoro wykonali swój plan z taką zręcznością, mimo wszelkiej nadziei, to chyba nie poto aby rozkoszować się w ukryciu wynikami swojego przedsięwzięcia, nieprawdaż?

Jeśli posiadają pismo Noela Dorgeroux i uzupełniającą jego formułkę chemiczną, to jedynie poto, aby wydobyć z nich wszystkie korzyści, które Noel Dorgeroux przygotował dla siebie. Aby zaś wyzyskać tajemnicę, trzeba to uczynić jawnie, publicznie, wobec świata. Dlatego też pocóż zadawać sobie trudu i kryć w jakimś zakątku Francji lub gdzieindziej i wywoływać nową historję. Szkoda trudu, ponieważ tak czy owak, wina będzie ta sama. Nie. Dlatego lepiej odrazu zainstalować się lojalnie, cynicznie w amfiteatrze w Ogrodzeniu i zużytkować to, co jest już dokonane według najlepszych pomysłów Noela Dorgeroux.

(D. C. N.).

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.